

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świąt.
Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach **1,25 m.**, z przyniesieniem z poczty do domu **1,65 mk.**, w miejscu **1,25 m.**, z przyniesieniem do domu **1,45 mk.**

W Austro-Węgzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma
nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego«
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pierwszy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 299.

Inowrocław, wtorek 31 grudnia 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 30 grudnia 1901.

Sejm galicyjski został otwarty dnia 28-go bm. w obecności licznie zgromadzonych posłów mowa marszałka Andrzeja hr. Potockiego, który podkreślił fakt, iż sejm będzie musiał wynaleźć nowe źródła dochodów dla pokrycia licznych nowych wydatków. Oprócz projektowanej budowy kanału i regulacyi rzek należy koniecznie rozpocząć energiczną akcyję w celu podniesienia i rozwoju przemysłu krajowego oraz zaspokojenia najpilniejszych potrzeb oświaty. W końcu marszałek przyrzekł dołożyć starań, aby sejm w przyszłości zbierał się na czas dłuższy i w odpowiednich terminach.

Mowę marszałka przerywano kilkakrotnie oklaskami, a końcowy ustęp o możliwości pielęgnowania mowy ojczystej i rozwoju narodowym powitano długotrwałymi, hucznymi oklaskami.

Następnie przemawiał namiestnik hr. Piniński i mówiąc o finansach krajowych zaznaczył, że ostatecznie przewyżka dochodów nie wyniesie więcej jak 10 do 12 milionów koron.

Sesya potrwa tak krótko, że nie da się załatwić nic więcej nad prowizoryum budżetowe i wybrać wydział krajowy. Mimo to niezawodnie uwydatni się niejednen ferment, pokutujący w społeczeństwie. Znosi się na kilka ostrych interpelacyi. Najpierw poruszona będzie sprawa Morskiego Oka, dalej klub lewicy ma wniesić interpelacyę w sprawie wrzesińskiej w sprawie niemieckich w zarządach poczt i żandarmeryi oraz w sprawie regulacyi plac nauczycieli ludowych.

O zwycięstwie De Weta w Oranii nad Firmanssem brak dotąd szczegółów. Droga prywatną dowiadują się gazety londyńskie tylko, że walka trwała krótko a Burowie nigdy jeszcze nie okazali tyle waleczności co w tej okazyi. Wzięli w ogień karabinowy milicyę z trzech stron i padło podobno 10 zabitych i rannych, pomiędzy nimi pułkownik Simons. De Wet miał wziąć 200 ludzi do niewoli, podczas gdy reszta salwowała się ucieczką.

Straty kolumny generała Spensa napadniętej pod Ermelo na południu Transwalu przez Burów, wynoszą 10 zabitych i 15 rannych.

Z Paryża donoszą, że senat przyjął wtorek po kilkunastu dniach debatach projekt do prawa, dotyczący się czasowego zniesienia cła na zboże. Następnie odczytał minister Monis dekret, rozporządzający zamknięcie senatu.

W izbie deputowanych przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych ganiło kilku posłów, że karakatury obcych panujących wolno rozpowszechniać bezkarnie. Mogłoby to wywołać łatwo odrazę u obokrajowców do zwiedzania Paryża. Prezes gabinetu Waldeck-Rousseau odpowiedział, że rząd patrzy także na te karykatury okiem niechętnym, lecz musi on stosować się do prawa, podług którego w rzach takich ściganie karne może tylko nastąpić na wniosek osób interesowanych. Zbyteczną gorliwość w tym względzie mogłaby pociągnąć za sobą niewłaściwość.

Następnie przyjęto kilka pozycy budżetowych. Wśród obrad przyszło do ostrych sprzeczek między deputowanymi Allemane i Bernard, a w końcu do bójki.

Senatorowie i deputowani tych obwodów, które mają udział w produkcji cukrowej, powzięli uchwałę wystósowania do zarządu energetycznych przedstawień, aby się strzegł wszelkich ustępstw, któreby mogły przynieść Francyi jakiegobądź straty wobec konkurencyi ekonomicznej.

Kroki przedsięwzięte ze strony Anglii w sprawie Kowelt wywołały w wysokiej mierze

nieufność Rosyi. Nadeszły wiarogodne wiadomości, że rosyjski wielki krążownik »Warjoeg«, jeden z najnowszych okrętów rosyjskiej floty, przybył już 20 grudnia do zatoki nad Koweitem. Komendant okrętu udał się natychmiast na ląd i odwiedził sultana Maskatu. Równocześnie zwiędzili rosyjscy lekarze wyspy Ormus i Kischen, leżące naprzeciwko portu Bender Abbas, aby zbadać stosunki zdrowotne-klimatyczne tych wysp. Donoszono już przed kilku dniami, że jeżeli Anglia zabierze w stałe posiadanie Koweit, natenczas Rosya opanuje prawdopodobnie port Bender Abbas; zwróciła ona bowiem już od dawnego czasu swą uwagę na ten ważny port na wybrzeżu Persyi, która znajduje się już prawie wyłącznie pod jej wpływami.

Stosunek Włochów do trójprzymierza niepokoi prasę niemiecką. Stanowisko, jakie zajęła Francya wobec sprawy trypolitańskiej i wobec polityki Włoch w Afryce, obudziło podejrzenie, że Włochy sekretnie zbliżyły się do Francyi. Obecnie ogłasza półurzędowa ajencya telegraficzna włoska komunikat, w którym powiędziano, że wprawdzie nie przyszło jeszcze do żadnych układów pomiędzy Francyą i Włochami w sprawie Tripolisu, ale choćby do układu takiego przyszło, to Włochy nie naruszyłyby stosunku swego do trójprzymierza, bo trójprzymierze nie wyklucza zbliżenia się Włoch do Francyi.

Cesarz Wilhelm wygłosił w Gotha mowę, w której oświadczył się za połączeniem wszystkich kościołów protestanckich i utworzeniem na miejscu samodzielnych kościołów krajowych jednego protestanckiego kościoła niemieckiego. Byłby to bardzo ważny krok na drodze do zupełnego zjednoczenia Niemiec. Dotąd każde z protestanckich państw i państweczek związkowych posiada swą własną organizacyę kościelną. Cesarz Wilhelm chciałby usunąć ten »separatyzm« i utworzyć organizacyę wspólną, któraby naturalnie w takim razie stała się zależną od niego.

Z Zofii donoszą, że przesilenie gabinetowe zostanie w ten sposób zażegnane, że dotychczasowy gabinet pozostanie wprawdzie w urzędzie, ale kilka tel. ministerjalnych obejmą strony Stambulowa. — Rozwiązanie izby w tych dniach miało nastąpić.

Z Sanjago donoszą, że krząją tam pogłoski o wybuchu rewolucyi w Buenos-Ayres.

W Austrii otwarto w ubiegły piątek sejmy na Morawii, Śląsku, w Salzburgu, Gorycyi i w górnej Austrii.

Na Sybirze nad jeziorom bałkańskim mieszkający szczerkowicznicy Tunguzów zbuntowali się z przyczyn niewiadomych. Jak donosi »Russkiej Inwalid« generał Grodekow rozpedził bandę z 200 Tunguzów kolo Tuchnowa. Powstańcami dowodził Van Luchua. Tunguzi oszańcowali się i zamknęli w cytadeli, zbudowanej umyślnie w celach obrony. Generał Grodekow zdobył wiele broni i bydła. Tunguzi zbiegli, pozostawiając wiele rannych i zabitych; z żołnierzy rosyjskich rannych jest osmiu.

Sesya sejmowa

rozpoczyna się, jak wiadomo, dnia 8-go stycznia, i budzi żywe zajęcie. I tu bowiem poslowie nasi zamierzają poruszyć sprawę wrzesińską oraz inne a kanclerz nie będzie mógł już wykręcić się stoma, rozpatrując sprawę tę powierzchownie, li tylko z punktu widzenia polityki międzynarodowej, lecz będzie zniwolonym poruszyć kwestyę szkolnictwa w Poznańskim w całej rozciągłości. Prezes Koła polskiego wystósował zawezwanie do posłów naszych, w tych słowach:

Celem ponownego ukonstytuowania się Koła sejmowego i przygotowania dalszej czynności parlamentarnej, odbędzie się posiedzenie Koła dnia 8 stycznia 1902 r. o godzinie wpół do 8 wieczorem w Berlinie, w gmachu izby poselskiej i w sali nr. 6, o czym członków Koła, tak z izby

panów, jako też z izby poselskiej, niniejszem jak najuprzejmiej powiadomić sobie pozwalam.
28 grudnia 1901.

Dr. H. Szuman.

Zapasy z dziećmi.

W »Pos. Tagbl.« znajdujemy znowu wiadomość z szkoły wrzesińskiej.

»Jak daleko posuwa się krynabrdność dzieci polskiego języka w W. niechaj uwydatnią następujące dane: dnia 20 b. m. przyszedł rektor około 1 do jednej z klas, w której były dzieci klasy pierwszej skazane na godzinę aresztu. Na podłodze leżał papier. Na zapytanie rektora wskazano na 13-letnią Zofię Sudowicz jako na tę, która rzuciła papier. Mimo kilkakrotnego rozkazu, aby papier podniosła, nie usłuchała lecz odparła, że nie porzuciła wrzesińskiego papieru a więc nie podniesie go. Ukarana wskutek tego, obstawała dalej w swem nieposłuszeństwie i powtórzyła daną odpowiedź. Otrzymała tedy rozkaz by podniosła ten papier, który sama rzuciła, lecz i teraz nie usłuchała. Dnia 21 b. m. doniósł pewien nauczyciel rektorowi z rana, że uczeń klasy drugiej Maksymilian Chromiński wzbrania się podnieść papier z podłogi. Rektor zatem udał się do klasy i powtórzył mu kilkakrotnie rozkaz, by podniósł papier. Lecz chłopiec odparł hardo, że nie rzucił go i nie podniesie. Wskutek tego otrzymał karę, lecz nie usłuchał. A gdy wkrótce potem przybył inspektor szkolny, uwiadomiony o tem i znowu wydał ten sam rozkaz, chłopiec jednak nie ruszył się z miejsca. Na pytanie zaś, czy nie chce podnieść papieru, brzmiała harda odpowiedź: nie.

Tyle korespondent »Pos. Tag.« Wielkiem, nieobliczonym w skutkach złem jest jeżeli dzieci szkolne widzą w nauczycielu swego wroga. A zło to jest niemal powszechnem w wszystkich szkołach u nas, ludowych, średnich i wyższych. Jakżeż zaś mają dzieci w szkole wrzesińskiej być powolnymi wobec poleceń nauczycieli, jakżeż ma panować między dzieckiem a przełożonym harmonia, jeżeli to dziecko na własnej skórze uczuło pedagogiczny system nauczyciela, jeżeli chłosta panuje tam nieustannie, jeżeli nauczyciel nie zbierał w środkach, by zmuszać to dziecko do nauki religii i odmawiania pacierza w języku niemieckim? Za wypadki nieposłuszeństwa, jak powyższy, wina spada na nauczycieli samych, którzy nie potrafili zjednać sobie dzieci ani wzbudzić do siebie szacunku i przywiązania nieodwzownego, jeżeli dziecko ma wynieść z szkoły istotną korzyść. System wychowawczy opierający się na bicie łap, chłostce i areszcie to z gruntu błędny system, który nie może wydawać innych owoców. Szkoła taka psuje i spawca charakter, zaprawia młode serca goryczą, staje się więzieniem a nauka okropną męką. Przystępując próg szkoły, dziecko drży, bo spooczywają na nim oczy nieprzyjaciela. Nie dziwnego, że obite tyle razy, doświadczane buntuje się i przy łada sposobności objawia się jego głęboko tkwiąca niechęć.

Dziwić się tylko można, że nauczyciele ci przyczynniają się do publikacyi takich wiadomości. Czyliż nie widzą, że przemawiają one nie przeciw dzieciom, lecz na ich własną niekorzyść?!

Stosunki szkolne nad wyraz oplakane zaczynają widocznie niepokoić nauczycieli, sprowadzonych z głębi Niemiec dla przeprowadzenia germanizacyi w szkole. »Die Welt am Montag« donosi bowiem, że nauczyciele, sprowadzeni z nad Renu do prowincyi polskiej, uciekają do swojego rodzinnego kraju, i dodaje jeszcze, że w obwodzie rejencyjnym bydgoskim opróżnionych jest obecnie 60 posad dla katolickich a 25 dla protestanckich nauczycieli. »Takie stosunki panują w prowincyi, którą chce się przymusem zgerma-

nizowa! wola z rozpaczą dziennik pruski, zarzucając rządowi, że cała jego polityka germanizacyjna okazała się bezowocna.

Im Namen des Königs.

In der Stafsache gegen den Redakteur Stanislaw J a w o r s k i in Inowrazlaw, geboren am 12. Juni 1873 in Posen, katholischer Religion, wegen Beleidigung durch die Presse, hat die Strafkammer bei dem Königlichen Amtsgericht in Inowrazlaw in der Sitzung vom 24. Oktober 1901 an welcher Theil genommen haben:

1. Amtsgerichtsraeth L e n d e l, als Vorsitzender,
 2. Amtsgerichtsraeth K o w a l k e,
 3. Amtsrichter B a l s z u s,
 4. Amtsrichter K i e l h o r n,
 5. Amtsrichter S c h e d a, als beisitzende Richter,
- Gerichtsassessor S t e g m a n n, als Beamter der Staatsanwaltschaft,
Aktuar G o e b e l, als Gerichtsschreiber,
für Recht erkannt.

Der Angeklagte ist der öffentlichen Beleidigung des Lehrers D e c k e r in Kosten schuldig und wird deshalb zu 2 — zwei — Monaten Gefängnisses und in die Kosten des Verfahrens verurtheilt.

Dem Beleidigten wird die Befugnis zugesprochen, binnen 4 Wochen nach Zustellung des rechtskräftigen Urtheils die Verurtheilung des Angeklagten auf dessen Kosten durch einmalige Einrückung des verfügenden Theils des Urtheils in den Zeitungen: »Dziennik Kujawski« in Inowrazlaw, »Gazeta Kościalska« in Kosten und in dem »Kostener Kreisblatte« bekannt zu machen, und zwar im »Dziennik Kujawski« in demselben Theile und mit derselben Schrift, wie der Abdruck der Beleidigung geschehen ist.

Diejenigen Platten und Formen des »Dziennik Kujawski«, auf welchen sich der beleidigende Artikel befindet und der den Artikel enthaltende Theil der Exemplare der No. 127 des »Dziennik Kujawski« pro 1901 sind unbrauchbar zu machen.

Wiece socyalistów w Inowrocławiu.

Wczoraj w niedzielę odbyło się w Inowrocławiu w lokalu pana Wenzla przy Targowisku zebranie socyalistów polskich, na którym protestowano przeciw germanizatorskim zakusom rządu pruskiego i wyrażono najgłębsze oburzenie z powodu zajść we Wrześni, będących głównym przedmiotem rozpraw. Pan Biniszkiewicz z Berlina mówił, że lud polski wyrósł do nowej potęgi i nie nie zdołało wykorzystać z niego potęgi odrębności narodowej. A zatem przesładowania germanizatorów i choćby najsurowsze kary nie zdołają ludowi polskiemu wydrzeć jego

praw przyrodzonych i nie zdołają go zniemczyć. Jednocześnie zgromadzenie wyraża najwyższe oburzenie dla pruskiego systemu szkolnego, który zamiast służyć prawdziwej oświacie, zamienia szkołę w narzędzie germanizacji. »Polski lud może się kształcić tylko w polskiej szkole«.

Pięknie! Na to zgodzi się każdy z nas, lecz zapyta od kiedy to socyalistom polskim leży tak bardzo na sercu język polski, prawa przyrodzone i walka z germanizacyjnym prądem. Przecież socyalisci niemiecy, z którymi bratają się socyalisci polskiego języka, to także germanizatorowie w swoim rodzaju. Na wiecu w Lubecie otworcie przyznali się do tego. A socyalisci polscy zrazu nieco odstrzępli, wnet jednak poszli do Čanossy i znowu powzięli się prowadzić na pasku niemieckich germanizatorów w socyalistycznym stroju.

Na poprzednie zebrania socyalistów w Inowrocławiu przybywali socyalisci polscy, którzy przemawiali do Polaków p o n i e m i e c k u. Ponieważ źle ich przyjęto, ponieważ — jak powiedziałyby socyalista — okazało się, że lud nie dojrzał jeszcze do tego, by zaprzeczyć języka ojczystego i wyzwolić z pięć narodowego poczucia — przybywa teraz socyalista, który nuci słuchaczom o poczuciu narodowym i domaga się polskiej szkoły dla polskiego ludu. Innymi słowy stroi się socyalizm w fałszywą piórka, aby ludzie na pierwszy rzut oka nie poznali ptaszka i wzięli go za swojskiego chowu okaz. Dyplomatyczni socyalisci pochycili sprawę wrzesińską jako wdzięczny materiał i wyzyskują do swych partyjnych celów. Widząc jak wielkie wrażenie zrobił na Kujawach wyrok gnieźnieński, uderzyli w tę stronę ad captandam benevolenciam, dla pozyskania sobie względów. Raz przywdziewają maskę najgorliwszych katolików, raz znowu najszerszych patryotów.

A jak wsiądą na konika patryotycznego to — hulaj dusza! Przesadzą wszystkich. Jakoż po ogromnym wylewie oburzenia na szkołę pruską — które oby chociaż w części było u tych panów szczerem! — nastąpiła krucjata przeciw kołu polskiemu, któremu zebranie wyraziło swą pogardę (sic!) za postępowanie w sprawie wrzesińskiej. Nie dość na tem, wezwano koło polskie by złożyło swe mandaty i zaznaczono, że Polacy w parlamencie berlińskim powinni iść przeciwko rządowi ręką w rękę — z socyalistami, gdyż ci jedynie są obrońcami pracującego i uciesnionego ludu.

Na to wypadła zaznaczyć, że koło i ogół polski nie nie mają przeciwko temu, gdy socyalistyczni posłowie ujmują się za sprawą polską. Cenią sobie głosy wszelkich posłów z jakiegobądź pochodzą obozu; to też z uznaniem i niekłamaniem zadowoleniem podkreśliły przemówienie posła Ledeboura przy rozprawach nad sprawą wrzesińską. Atoli z tego nie wynika, aby Koło polskie miało p o w i n n o ś ć bratania się z socyalistami. Nie jest rzeczą wykluczoną, że centrum znievoli koło polskie do zerwania tych wę-

złów, które łączyły je z partją katolicką od czasów Windhorsta; w tym razie nastąpiłoby pewne zbliżenie do partji socyalistycznej. Prowadząc wówczas politykę wolnej ręki koło okolicznościowo szukałoby może podpisów na swe interpelacye pomiędzy socyalistami. Ale nie więcej. Jeżeli mowa o sojuszu koła — to partją centrum, z którą łączy nas silny węzeł wspólnych ideałów religijnych jest jedyną partją, z jaką może koło polskie zawrzeć naturalny, na trwalszej podstawie oparty sojusz.

Panowie socyalisci odczuwają to i dlatego też życzą sobie, aby wpięćw obecni posłowie poskładali mandaty i aby w ich miejsce obrano — socyalistów.

Po wyczerpaniu sprawy wrzesińskiej obradowano na wiecu nad kwestją cel i zebranie oświadczyło się kategorycznie przeciwko projektowanej taryfy i podwyższeniu cen na zboże. Tutaj socyalisci powtórzyli lekce nauczoną od socyalistów niemieckich przywiesiwszy do niej napaść na naszego posła dlatego, że nie należy do przeciwników taryfy.

Przemawiano na modłę socyalistów odzywających się do robotników fabrycznych w wielkich centrach przemysłu, podporządkowując interesy tychże robotników niemieckich. A tymczasem lud nasz zarówno wiejski, jak miejski, zawisły jak całe miasteczka w Poznanskiem od rolnictwa, nie może widzieć korzyści dla siebie tam, gdzie upatruje ją robotnik berliński lub hamburski i socyalista.

W ciągu zebrania nie obeszło się bez napaści na »Dzień Kujaw.« z okazji sprawy wrzesińskiej, na którą możemy tylko odpowiedzieć — milczeniem.

Korespondencye „Dzień Kujaw.“

Z Chelme, 27 grudnia.

Wesołe Gody mają Chelme. Wiadomość w »Dzienniku Kujawskim« o scenicznem przedstawieniu w Boże Narodzenie sprawdza się ku pożytkowi i radości wszystkich. Zaciekawienie wzrasta z dniem każdym, a dziedziści parafialni dawają ludziom swoim z dalszych folwarków furmanki, aby im ułatwić widzenie w obrazie tego, co Kościół św. w czasie obecnym w naukach ogłasza i objaśnia. Ale bo też nasze Chelmiaki i Chelmieczki tak grają, jakby się do tego byli urodzili!

Maryja (córka gospodarska) jest młoda dziewczyna; kto ją widzi na scenie tulącą placzące dziecko w złobeczku i samą nad biedą jego łzy lejącą, kto ją widzi przyjmującą pastery, pazów i królów, przybiegłych na czesć dziecięcia, kto widzi jej wszystkim błogosławiającą rękę, temu się zdawać musi, że rzeczywistość jest w szopece betlejemskiej.

Obok niej przy złobku Józef (czeladnik kowalski) drżącym głosem pomaga Maryję w tłumieniu płaczącego dziecięcia. O ten staruszek, jak on to umie udawać przy złobku staro i świętego, choć w rzeczywistości jest młodym, jak on umie okłamać matkę, jak on to umie prosić dziecięcia, by płakać przestało. Serce miłknie patrzącemu na to. A Królowie nasi, jacy oni piękni! Jeden z nich (robotnik) w czerwoniej czapeczce, zawojem około głowy. Postać średnio wysoka, twarz z urodzenia jakoby turecka, stroj taki jak go widzimy na obrazach przedstawiających prawdziwych królów, ruchy poważne. Król ten przybył pewno z Turcji, bo go zdradził jeden z widzów, który zobaczywszy, zawołał: »Sultan turecki!«

Kwiaty wigilijne.

(Dokończenie).

Klusownik słuchał z wzrastającym przerażeniem; na obliczu jego maluje się bezgraniczne zdumienie na widok róż i zedy, których woń napelnia całą izbę. I kwiaty te przynosi mu proboszcz, ów człowiek, któremu tyle wyrządził przykrości! Szymon nie wie co ma odpowiedzieć, czuje się przybitym pod wpływem poważnego, ale dobrego wzroku proboszcza.

— Dla mnie... — odzywa się wreszcie jakąjąc — o mnie... o mnie myślał ksiądz proboszcz? — Tak jest, myślałem o was, Szymonie. Macie tu może jaką szklanek albo garnuszek, że bym mógł włożyć te kwiaty? Aha, tam, dobrze, już dobrze... nie ruszajcie się tylko.

A po chwili, ułożywszy kwiaty w naczyniu, napelnionem wodą, podaje je choremu.

— A jakże tam z waszym reumatyzmem, Szymonie, czy nie czujecie się lepiej? Szymon nie jest w stanie odpowiedzieć. Nagle jednak widzi proboszcz, jak na listki róż, którą chory trzyma w ręku, spada lza i długo błyszczy, jak kropla sosy porannej. Widok ten napelnia go głęboką radością. Szymon podnosi schorzałą głowę i szepce głosem ledwie dosłyszalnym:

— Ach, księżo proboszczu... postępowałem dotychczas jak niegodziwiec... tak jest... jak ostatni niecip... wyrządzałem księdzu na każdym kroku przykrości, a ksiądz mimo to pamiętał o mnie dziś... w takim dniu.

Nie mógł dalej mówić. Łzy gęstym strumieniem spływały po ogorziałej twarzy, a schorzałą pierśią wstrząsało łkanie spazmatyczne.

— Nie gniewałem się nigdy na was, Szymonie — odezwał się proboszcz, zabierając się do wyjścia — bądźcie zdrowi, żyćcie was wesołych świąt i szybkiego powrotu do zdrowia.

— Nie, księżo proboszczu — krzyknął chory w najwyższem podrażnieniu — proszę mnie nie opuszczać, zanim mi ksiądz proboszcz nie przyrzeknie przynajmniej...

— Co takiego? — Ze mnie znowu odwieźdź. — Ależ z największą chęcią. A teraz bywajcie zdrowi, Szymonie!

Nie koniec tu jednak jeszcze wędrowki proboszcza. Od północy zerwał się mroźny wiatr, on jednak nie zważa na to; dziś jeszcze odwieźdź musi chora, ośmioletnią dziewczynkę, która z takim utęsknieniem oczekuje za zawsze jego przybycia.

Ciekawym, jak też dziś małą zastane? — myśli proboszcz, zbliżając się ku domowi. — Wczoraj było z nią bardzo źle! Dałby Bóg, żeby się raz już cierpienia jej skończyły! W tak krótkim czasie, tyle przecierpieć!

Chate, do której zbliża się właśnie proboszcz, zamieszkiwał zamożny handlarz drzewa. Los jednak nie szczęśliwy mu ciosów, przed którymi bogactwo nie było w stanie go odsonić.

Jedynego jego dziecko, kochane, małe stworzenie z jasnymi włoskami i niebieskimi oczkami, nawiedziona było od kilku lat ciężką chorobą, która z wolna wyczerpywała i tak już włąły organizm. Nie pomogli lekarze, przywołani ze stron dalekich do łoża chorej, nie pomogły żadne środki; choroba postępowała, groząc lada chwila przecięciem nici tego młodzieńczego życia.

Ojciec osiwił przedwcześnie; matkę ból śluchy pożałował. Dziewczynka cierpiała tak strasznie, że śmierć uważał trzeba było w podobnych warunkach za dobroczynną.

— Jakżeż mała? — zapytał proboszcz, wchodząc do kuchni.

— Umarła! — odpowiada matka, a łzy strumieniem zalewają jej oblicze. — Ostatnia noc była straszna, potem nastąpiło uspokojenie i nad ranem zgłasza na mojem ręku. A przygotowałam jej takie ładne drzewko na dzisiaj.

— Nie martw się, pani. Ona tam szczęśliwsza. Dziękuj Bogu, że położył kres jej męczarniom. A czy może ją zobaczyć?

— Dlaczego nie? Ale tam tak smutno koło niej, nie ma ani jednego kwiatka, ani nawet gałązki zielonej przy trumienku.

Proboszcz wchodzi do pokoju, w którym spoczywa trumienka. Oblicze dziewczęcia spokojne, jakby w śnie słodkim pogrążone. Głęboko wzruszony, patrzy przez chwilę na tę młodą męczennicę; śmierć dopiero dała jej szczęście, którego za życia zaznać nie mogła.

— Widzi ksiądz proboszcz, ani jednego kwiatka nawet — skarży się matka, — a ona tak kochała kwiaty.

— Nie pójdzcie też do grobu bez swoich ulubieńców — odpowiada ksiądz proboszcz, otwierając po raz trzeci skrzynkę. Zbliża się potem du trumienki i wkłada do rąk dziewczęcia gałązki białego bzu. Potem oddala się szybko, nie czekając na podziękowania uczęszliwionej matki.

Zapada zmrok. Zimny wiatr miecie tumany śniegu. Proboszcz zmierza raźnie ku domowi, rad ze swojej przechadzki, która mu pozwoliła tyłu biedaków uszczęśliwić.

— Doskonały miał pomysł Alfred, przesyłając mi dziś właśnie te kwiaty — mówi sam do siebie. — I jeżeli Bóg pobłogosławi, to zdziałają one cuda. Stara Elżbieta długo jeszcze będzie mnie błogosławić; tych kilka kwiatów dało jej przedsmak raju. Szymon nie jest już moim wrogiem. A to biedne dziewczę nie jest już całkiem samotne w swej trumience. Uniesie ze sobą na drogę do wieczności trochę wiosny... O, wy dobre, piękne kwiaty! Tutro już może uschniecie i zwiędniecie, ale spełniłyście wasze zadanie! Nie giniecie bez śladu. Wasz przeznaczenie najwznioślejsze ze wszystkich: same umierać, ale przez śmierć waszą innych uszczęśliwiać!

Zkąd drugi król, w złotym płaszczu przybył, nie można się dowiedzieć na pewno, mówią jednak, że królestwo jego nie wielkie, bo posiada on podobno gospodarstwo w Chelmie; ale jednak koronę ma złotą na głowie, a tak mu z nią dobrze, że nam się wydaje, jakby mu część ziemi była podłana. Spojrzenie jego wyniosłe, gdy twarzą zwrócił się do widzów, że to lagodne w bliskości błóka. To już nie tylko król, ale i mądrecz, bo doskonale kieruje oboma towarzyszami swoimi, naucza i widzów i paziów i pasteryż i wazy-żony biedni i bogaci, jak bracia kochać się mają. Ruchy jego tak pewne i trafne, jakby był podpatrzył kolegę swojego w Betlejemie.

Trochę król (syn gospodarzaki) to czarny jak smoła, tylko oczy mu tak błękitne, że aż strach przynajmnie. Złota zauszniki, złota korona na głowie, płaszcz biały w niebieskie pasy, postać silna, to wszystko doskonale dobrane. Jedno złe ma tylko ten król, że dzieć plącza jak go zabawa, co starszym sprawiał uciecha. Ale dzieć tego nie wiedzia, że tak być musi, a to zle właśnie jest dobrym. Użnanie Wam trzech królów!

A ci urwisze pażowice, co to latem bydo na chelmieckich polach pasają, skąd i kiedy oni się nauczyli swzej sztuki. Gdybyśmy nie wiedzieli, co oni latem robią, myślielibyśmy, że byli umyślnie gdzie w szkole, aby się jej uczyć, bo tak pięknie śpiewają, tak ładnie za królami suknie i dary niosą, tak ładnie dzieciątka, Maryl i Józefowi się kłaniają, że im koniecznie napisać trzeba „Browo pażowice!“

Aniolów (częścią gospodarskie części robotnicze córki) ukazuje się na scenie aż dziesięć, cztery starsze, dwa średnie i trzy najmłodsze dziewczątka w wieku 6—8 lat. Wszystkie świetnie, niby po anieleku, a każda odrębnie ubrana. Ach, jak pięknie one wyglądają! Zdaje się, że zamiast do Betlejem do Chelme przyjechał na swoich skrzydłach wygładziły, bo kiedy je bengalski ogień oświetli przy żółku, wyglądały jak duchy. Nie wrusza ich ani głośny podziw widzów, ani bijące im w oczy światło, ani gorąco panujące w sali. Stoją i kłęczą niewzruszone, wpatrując się tylko w żółbek, gdzie dzieciątko spoczywa, śpiewają Gloria in excelsis Deo, tak że każdy domyślił się może, jak to było w Betlejemie.

(Dokończenie nastąpi).

Jest to ostatni numer

w tym roku. Kto dotychczas nie zapisał „Dzien Kujawski“ na przyszły kwartał, niech uczyni to bezwzględnie dla uniknięcia złości w odbieraniu pisma.

Zarazem donosimy, że dalszy ciąg i dokończenie sielanki Sewera: „W lesie“ podamy w dodatku „Pisn“ a jutro rozpoczniemy w odcinku druk wielkiej, nadzwyczajnie zajmującej powieści historycznej Stanisława Ostrowskiego pod tytułem:

„Pas rycerski.“

Wreszcie upraszamy abonentów, aby zachowali swe kwity abonamentowe, ponieważ w końcu przyszłego kwartału urządzimy bezpłatne

losowanie książek,

na które przeznaczamy znaczną ilość cennych dzieł historycznych i powieściowych oraz popularnych pism ludowych. We właściwym czasie poprosimy Czytelników naszych o nadesłanie kwitów abonamentowych.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo muzyczno-orkiestralne w Inowrocławu. Dni, w poniedziałek, dnia 30 bm. odbędzie się o godz. w pół do 9-tej punktualnie koncert w lokalu p. Teuberta.

Zarządca, dyrektor muzyki.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Inowrocławu.

Cwiczenia gimnastyczne odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 9-tej wieczorem w lokalu p. Schellada.

Druhowie winni się punktualnie i licznie stawić.

Czołem! Naczelnik.

Tuczno. W święto Trzech Królów o godzinie 3-iej odbędzie się zebranie Kółka rolniczego u Wpna Wichlińskiego. Liczny udział pożądany. Zarząd.

Zebrańcie Kółka rolniczego w Żninie odbędzie się w pierwszą niedzielę po Nowym Roku dnia 5 stycznia o godz. 12.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Inowrocław, dnia 30 grudnia 1901.

Na rzecz ofiar procesu wrzesińskiego złożono w redakcyi „Dzien Kuj.“

Na rzecz Tow. Pomocy Nauk. dla dziewcząt złożono w dalszym ciągu na moje ręce: pp. Brzeski z Cieślina 20 m., Kuźaj z Gniewkowa 3 m., panie Haber z Łojewa 3 m., Bykowska z Mątew 5 m., t.j. razem z poprzednio ogłoszonymi składkami 216,50 m.

- Na ręce pani Wąsowiczowej złożyli:
- Panie: Borne 3 m., Burzyńska 1 m., Bochińska 2 m., Brestka 2 m., Becker 3 m., Brodnicka 3 m., Czarlińska 2 m., Cylichowska 3 m., Cedzich 1,50 m., Chojnacka 1 m., Czarlińska 1 m., Domiraska 3 m., Dambska 3 m., Dobroska 1 m., Dukiewicz 1 m., p. Duszyński 1 m., panie: Grabka 3 m., Galon 3 m., Gockowska 2 m., pp. Grossman 3 m., Grabski 3 m., panie Hedinger 2 m., Jagodziska J. 3 m., N. N. 1,50 m., p. Janek W. 1 m., panie Kacmierczak 3 m., Kryszewska 1,50 m., Kompf 2 m., Kłos 1 m., Kuratowska 1 m., Krzymiska 3 m., X. Kurzawska 3 m., X. Kowalski 4 m., X. Kordziński 3 m., X. Prob. Lanbitz 6 m., panie Lenartowska 2 m., Langner 1 m., Nowakowska 5 m., Niedbalska 2 m., Niekłewska 2 m., Przychybska 3 m., Pankowska 3 m., Popławska 1 m., Przulyska 1 m., Piechocka 1 m., pp. Łabizewski 1 m., Pomorski 1 m., Popławski 6 m., panie Pańleńska 3 m., radcyjni Rakowska 6 m., Rakowska 1 m., Szukalska 1 m., Sydow 1 m., Smiechowska 2 m., Skąpecka 3 m., Szepelińska 1 m., Wąsowicz 6 m., Winkłewska 3 m., Wituski K. 1,50 m., Wichlińska 1,50 m., Wyczońska 2 m., Zabłocka Z. 1,50 m., Zaleska 2 m., Ziębzińska 2 m., N. N. 1,50 m., pp. Smolbowski 1 m., Wróblewski 1 m., Wierzbicki 2 m., czyli razem 152,50 m., za-

tem składka ogólna wynosił 969 m., które wysłałam na ręce pani doktorowej Jaworowicz w Toruniu.

Składającym i kolektorom pani Wąsowiczowej serdeczne „Bóg zapłać“.

Z szacunkiem
Helena Znanińska.

Z Biskupie:

J. W. 1 m. Franciszek Wiecezerek 50 f. Antoni Wiecezerek 50, Wincenty Wiecezerek 50, Władysław Wiecezerek 25 f. Michalina Wiecezerek 50, Maryanna Wiecezerek 50 fn. Helena Wiecezerek 30, Katarzyna Binkowska 10, Kazimierz Sopotowski 10, J. B. 50, Stanisław Bembenek 25, Walenty Bembenek 50, Katarzyna Bembenek 50, Józfa Hornet 50, Romaszka 50, Joanna Romaszka 10, Ludwika Romaszka 10 f. Floryan Romaszka 50, Feliks Romaszka 50, Franciszka Piranek 10 f., Franciszka Derezińska 1 m., Łukasz Dereziński 1 m., Franciszek Głowacki 50 f. Antonina Nowak 20, Ignacy Płaskoty 10, Stanisław Zmudzkiński 10 f., Stanisław Maciejewski 10 f., Walenty Mieczkowski 20, Jan Wasielewski 20, Józef Wasielewski 20, Jan Paluszyński 20 f., Magdalena Edwardowska 5 f. August Piechocki 50, Katarzyna Paluszyńska 20, Maryanna Duszyńska 10, Franciszek Mieczkowski 10, Józef Chudziński 10, Pantalenn Kabaciński 75 f., Jan Szaclita 20, Antoni Bryzyko 10, Franciszek Kruska 25, Wojciech Katarfasi 40, Franciszek Kuncler 10, Walenty Nowak 25, Anna Lubowska 10, Wiktoria Nowicka 15, Franciszek Dobersztyn 25, Piotr (Dobersztyn 1 m. Konstancy Winięko 50, Antoni Dobersztyn 50, Franciszka Ciesiak 50, Szczępan Zabolcki 40, Jan Niedbalski 50 f. Maciej Prus 20, Stanisław Wójciak 1,50 m. — razem 21,00 m.

Z wsi i Krotoszin:

M. Kwiatkowski 50 f. M. Dombowski 50 f. Ruskowski 20 f. Cepke 20 f. Dolata 30 f. Menzel 10 f. Hoffmann 20 f. Mikolajczak 30 f. Lewicki 25 f. Ordmann 20 f. M. Lewandowski 60 f. Szcapan Blazewski 20 f. Róż 10 f. A. Bylski 25 f. Z. Bylska 50 f. A. Kościłowski 30 f. Ressler 40 f. J. Cielecki 10 f. M. Tylicki 50 f. Kosiak 50 f. Koniczka 20 f. Czarniak 10 f. Czerniejewski 20 f. Michal Rzepkowski 50 f. Dziele, Józef 10 f. Wasław 10 f. Helcia 10 f. Aleks 10 f. Stefica 5 f. Mieczuch 5 f. Jakób Kujawa 10 f. Józef Kujawa 10 f. Grobelski 20 f. M. Kozłowski 10 f. Svn M. Kozłowski 15 f. J. Jereha 50 f. Fr. Czapl 20 f. W. Królkowski 1 m. J. Springer 20 f. J. Szymanski 30 f. A. Blazewski 30 f. Fr. Dudek 20 f. J. Potrzebny 50 f. Reslerowa 10 f. Smorowski 20 f. P. Solińska 10 f. Anna Kościłowska 50 f. Witeczak 1 m. 50 f. — razem 12 m. 95 f.

Z Słupowa:

A. Z. 1 m., W. S. 50 f. Maryanna Borowska 50 f. Katarzyna Zmudziska 50 f. Jan Czachowski 1 m. Padlewski z Chraplewa 50 f.

Ogółem dziś zebrano 38,95 m.

Razem z poprzednimi składkami 4762,90 m. — W miejsce powieszona noworożczych na centralne biuro informacyjne według poruszony myśli w „Dzien. Kuj.“ przesłał p. W. Ozdowski 2 m.

Brozura rosyjska o Wrześni. Dziennikowi chorwackiemu „Obzorowi“ donoszą z Warszawy, że pomiędzy umiejący czytają żołnierzy rosyjskich zalogują-ego w Warszawie pułku piechoty litewskiej rozdzielili oficerowie broszurę rosyjską o stosunkach polskich pod zaborem pruskim.

Zwracamy uwagę na anons p. Gryczyńskiego, który objął tu znaną restauracyą w ulicy Frydrykowskiej pod nazwą „Eldorado“. Pan Gryczyński przeniósł przedziwny iduższy czas w Kobylinie restauracyą, połączoną z hotelem i destylacyą, badają własnością jego rodziców i zjadł sobie tam w całej okolicy ogólnie uznanie. Możemy go więc polecić jako doskonałego fachowca.

Ks. biskup Łódzki w Poznaniu obchodził 23-go bm. w cichej słońce czterdziestoletni jubileusz kapłaństwa. Równocześnie z ks. biskupem obchodzili taki sam jubileusz następujący księża w diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej: ks. dr. Wartenberg, ks. Antoni Cybuchowski, ks. Gajowiecki, ks. Alejski, ks. Antoni Gutowicki i ks. Bronisław Reimer.

W Helenowie znaleziono truchyl w jednej z zabitych świni. Mięso stosownie do polecenia policyjnego zniszczono.

Bydgoszcz. Żołnierze Losch z 5 kompanii 155 pułku piechoty, popełnił samobójstwo. W lesie za miastem znaleziono go w kałuży krwi z przerniętym gardłem. Powód samobójstwa nieznany.

Gniezno. Na ementarz poległych prawdopodobnie z wojen szwedzkich natrafiono przy kopaniu piasku na terytorjum Kawiar, na wzgórzu położonym tuż za świączką oddzielnąją dworzec kolejowy od tejże posiadłość. Do tejczas odkopano 40 sześcioletów, złożonych po czterech i dwóch w jednym grobie. Szkielety te są jeszcze dosyć dobrze zachowane, chociaż kości zbyt krucho. Z broni, kul albo guzików od mundurów dotychczas nie jeszcze nie znaleziono.

W weszłym roku znaleziono przy kopaniu dołu w bliskości kościoła św. Trójcy szwedzką kulę armatnią; prawdopodobnie była ona wypuszczoną z jednej z armat ustawionych na wzmiankowanem wzgórzu posiadłości Kawiar.

Niemiecki „Kaufhaus“ w Witkowie zamknął rachunki roczne ze stratą 17 tysięcy marek. Jedna z liberalnych gazet berlińskich ostro występuje przeciw tym „Kaufhausom“, które tylko niemieckim kupcom konkurencyją robią, bo Polacy u nich i tak nie kupują.

Poznań. Na tutajżem ementarzu ewangelickim wykopano w tych dniach trupa pochowanej przed kilka dniami dziewczyny, która zmarła w Berlinie. Powstało podobno podejrzeńie, że dziewczynka ta nie umarła naturalną śmiercią i że popołniono na niej jakąś zbrodnią.

Folwark Staniszewo w powiecie średzkim obejmujący około 450 morgów sprzedał zarząd dóbr kurołskich hr. Zamojskiego gospodarzowi Stęple w Dąbrowie. Folwark ten nabył niedawno hr. Zamojski na subzaisce po panu Prądzyńskim.

Srodo. Znaną jest sprawa dozoru szkalnego w Srodozie. Kiedy wybrano do dozoru szkalnego 5 członków Polaków, rejdencya 2 nie zatwierdziła i równocześnie liczbę członków o dwóch zmniejszyła. Dnia 9 bm. odbyło się posiedzenie dozoru, na którym nowi członkowie pp. Rakowski, Dergowski i Krzyżan wprowadzeni zostali w urząd. Następnie członek reprezentacyi p. Hoffmann oświadczył, że nie będzie brał udziału w obradach, dopóki pierwotna liczba członków dozoru szkalnego nie zostanie przywróconą. Stawił wniosek, aby jego oświadczenie zakomunikowane zostało rejencyi, poczem wszyscy Polacy opuścili lokal.

Z Wągrowca informuje nas osoba zupełnia wiarogodna, że pani Marya Przybył, na którą czytelny „Dzien. nika Pozn.“ zebrał 65 m., została ukarana grzywną 60 m. k. albo 80 dni więzienia, nie za znużdż skoloną swjej córki, tylko za obrozę naucezala.

Golafcz. Dziecko pewnego robotnika z Czesławic, pozostawione w domu bez dozoru, ciężko się poparzyło i

umarło w strasznych męczarniach. Obecny przypadkowie wsł lekarz nie mógł dziecka od śmierci uratować, tak strasznie było popalone.

Gostyn. Przewodniczący rady miejskiej dr. Granatkiwicz występuje z rady z powodu wybrania go na członka magistratu. Wybór radnego w jego miejsce nastąpi 13 stycznia 1902.

Czarnków. Płkny kawał ziemi w Sarbil wsi, bo folwark obejmujący 354 morgi, nabył w ubiegłym tygodniu p. Ant. Kaczmarek, były administrator z Prusnawa za 60,000 jurk.

Smigleć. Teraz dopiero się wykazało, że 12-letni syn krawcowi Grzeszkowiaku z Kórnika, który od kilku dni zaginął, utonął w jeziorze, kiedy chciał przejść przez słaby jesszce łód.

Germanizacya nazw. Fiskalne obwody dominialne Wilcz i Wegrzynowo w powiecie jarocińskim połączone w gmiań wiejską pod nazwą „Wilsha.“

Gazety duńskie zajęły się także sprawą wresznęską i proponują, żeby Polacy nawiazali z nimi stosunki handlowe w celu zerwania tycheż z Niemcami.

Przezwiko zatrudnianiu więźniów przez prywatnych przedsiębiorców występowały liczne stowarzyszenia przemysłowe. Od pewnego czasu ograniczono też pracę przemysłową w pruskich domach karnych. W wielu takich zakładach zakazano używania siły parowej i motorowej; więźniowie przeto zajmują się tylko robotą ręczną. Ponieważ taka praca nie przynosi dostatecznego zysku, przeto wielu przemysłowców przestało korzystać z udzielonego im pozwolenia na zatrudnianie więźniów. Interpelowani w domach karnych i więzieniach wykonują przeważnie zamówienia dla wojska albo prace dla własnej potrzeby tych zakładów.

Podarce cesarski. Jak donosi „Emilandsche Zig.“, podarował cesarz biskupowi wamijskiemu, ks. dr. Thielowi, piękny obraz Matki Boskiej, wymalowany przez profesora Menzla. Cesarz napisał pod obrazem: „Wilhelm II. cesarz niemiecki i król pruski, biskupowi Warmii dr. Thielowi.“

Okrucieństwa Niemców w Afyce. Do Hamburga i Bremy przybyło czterech Niemców z Kamerunu, których za zwierzęce znęcanie się nad krajowcami ukarano więzieniem. Jeden z nich wbił na pal dłuźnika, który według jego zdania mógł nalezytyość zapłacić, inny wybił Kameruńczykowi oko, a trzeci obiał jednemu z krajowców ręce naftą i przywalizawszy go do drzewa, podpalił.

Kiaczau. Nowa kolonia niemiecka w Chinach przyniosła Niemcom dotąd same rozczarowania. Jedno zdanie po drugim znikla i wydaje się, że ten nabytek funtów kłaków nie wart. Żeby Michalkowi niemieckiemu nie było zbytno żal nakładu na te kolonia przedstawiały gazety rządowi przychylnie Kiaczau jako kraj pełen węgli kamiennych. Tymczasem gazety ogłaszają obecnie list jednego z urzędników nowej kolonii, według którego w Kiaczau eksploatacyja węgla wcale się nie opłaca, bo pokłady są tak liche, że ledwie dostarczą dość węgla do opalenia użytych maszyn górniczych.

Z Konstancynopola donoszą, że sprawa misyonarki Stone została ostatecznie rozstrzygnięta. Rozbójnicy otrzymają 14 tysięcy funtów tureckich i panią Stone puszcza na wolność na ziemi tureckiej. Rząd turecki przyobcał im bezkarności i zawiesił ściąganie.

Kalendarz. Jutro, we wtorek, dnia 31 grudnia, Sylwestra papieża i Melanii — w kalendarzu słowiańskim Lasoty.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 14 — zachód słońca o godzinie 3 minut 53.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie targu na bydło w Berlinie z dnia 28 grudnia. (Sprawozdanie urzędowe dyrekcyi).

Sędzono 455 sztuk bydła rogatego, 2198 cieląt, 6472 owce, 12548 świń. Płacono za 100 funtów wagi:

W cwoły: I klasa 63—66 m., II klasa 55—60, III kl. 52—54 m. IV kl. 48—51 m.

Stadniki: I klasa 58—62 m., II kl. 54—57 m., III kl. 50—53 m.

Jałowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 51—55, III kl. 49—51 m., IV kl. 45—48 m., V kl. 40—44 m.

Cielęta: I kl. 78—82 m., II kl. 66—74 m. III kl. 50—58 m., IV kl. 48—50 m.

Owce: I kl. 60—63 m., II kl. 52—58 m., III klasa 38—46 m., IV kl. 00—00 m. [Zwywej wagi].

Świnie: Płacono za 100 funt. żywej wagi 20 proc. tary: I ma do 1 1/2 roku w wadze 220—300 funt. do 63 mk. II kl. do 63 mk., III kl., 61—62 mk., IV kl. 58—80 mk. mactory 56—58 mk.

NADESŁANO.

Opieszalosc jest babką nedzy, jak się trafnie powien sławny mąż. Opieszalosc „sprowadza i do dziś dnia sprawy, nie dość emancypacya, zwalczana, upadek liczny egzycenzyi. Przez opieszalosc, w zawodzi traci człowiek cale swa mienne, opieszalosc w pielegnowaniu zdrowia prowadzi go wczesnie w grob. Wiele chorob w pierwszych swych objawach, niewlane niby, występują późnie jako poważne zle przez niedbalne obchodzenie się z niemi. Przypadek ten zachodzi też czesto przy suchotach plucnych, których przyczyny wybuchu szukać nalezy w poprzedzających je chorobach organów oddechowych. Przez katar (zapalenie) kanalu oddechowego, zaburzenia w koficzyznach pluc, astmę, duszność, plucie krwią, brak tchu, cierpienia w krtni, uporczywy kaszel i chrypke stają się błony sluzowe tych części ciała szczególnie przystępnymi zarazkom grzybiicy, i dla tego jest, że tak powiem, obowiazkiem każdego używać zaraz środków zaradczych u osób cierpiąciami temi dotkniętymi. Pan Ernest Weidemann z Liebenburga nad Hawla podaje do wiadomości w broszurze, którą wysyla bezpłatnie i franco, pozdziejzenia i godna skuteczność jednego środka, przeciwko wszystkim tym chorobom. Jest nim herbatka pierlowa z ruskiego rdestu, której sila lecznicza zamila wszystkie dotąd polecane środki na podobna cierpienia. Niechże więc nikt cierpiący w ten sposób nie zaniedba przeczytać to pocuczajace pisemko.

Azbyby pacjentom ułatwić nabycie tej rośliny w jej rzetelnej postaci, rozysła p. Ernest Weidemann herbacie z rdestu w paczkach po 1 marce. Każda paczka jest zopatrzona w znaczec ochronny z głoskami E. W., a znaczki te, jako i „Weidemann ruskii rdest“, są urzędowo pacjentem zabezpieczone, tak, że każdy uohronić się może przed naśladowcami bezwartosciowymi. Odruczajmy więc każdą paczkę bez znaczka ochronnego i bez nazwiska E. Weidemann. Aby odzłuzić zaufanie w publiczności, znalazł się naśladowcy, którzy przedrukuwali bezszczenio broszurkę Weidemann, by w ten sposób wprowadzić w handel swoja herbatę, podana jako ruskii rdest.

W Inowrocławiu do nabycia w król. aptecce pod „ozerywonym krzyżem“ przy ulicy Matej Frydrykowskiej nr. 5.

Za liczny oraz serdeczny współdziałal w pogrzebie mojego najukochańszego męża św. p.

Władysława Tylliego

a szczególnie Szan. Członkom Towarzystwa - Sokola - i - Przemysłowców - składam serdeczne

Bóg zapłać!

Apol. Tyllia.

Strzelno, dnia 29. 12. 1901. (3700)

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego“

poleca

kieszonkowe, pugilaresowe, ścienne, kartkowe, terminowe, rolnicze,

Kalendarze

Kalendarz Kujawski

- 1 inne. -

Dobrze zaprowadzony

skład obuwia

jedyny w mieście około 5 tysięcy mieszkańców liczącym, z dobrą okolicą, istniejący kilkanaście lat z powodzeniem, kompletnie urządzone i w wszelki rodzaj obuwia zaopatrzony, z dobrą i stałą klientelą jest z powodu innego przedsiębiorstwa tamto do sprzedania. (3707)

Blizszych wiadomości udzieli

W. Szelmeczka.

Handel skór i fabryka cholewek. Inowrocław.



W wydaniu drugim wyszła niezmiernie i zajmująca i piękna opowieść ludowa

Janka z Grzegorzewie

z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku

„Z Niewoli Tatarskiej“

str. 320, egz. brosz. m. 1.50, z przesyłką m. 1.60. Do nabycia

w księgarni „Dziennika Kujawskiego.“

Łosoś wędzony,

francuzkie sardynki w oliwie, homary w puszkach, ekstrakt rakowy, raki z morza niemieckiego, sardelki, ryby wędzone i marynowane, wyborowy ser stołowy w wielkim wyborze, masło stołowe zawsze świeże, pumpernikel, kiszka i kiełbaski w znanej dobroci

poleca (3696)

J. Chapp.

Ulica Fryderykowska nr. 19.

kart pocztowych,

przedstawiających

Wojsko Polskie z r 1831.

w pięknym kolorowym wykonaniu po 10 fen. sztuka, serya 60 fen., z przesyłką 70 fen. do nabycia

Księgarni Dziennika Kujawskiego.

Wszyscy adwokaci zamieszkujący w Bydgoszczy podają niniejszem do wiadomości, że od 1 stycznia 1902 r. będą biura ich

w każdą sobotę po obiedzie zamknięte.

Album

z widokami miasta Inowrocławia

składane, zawierające przeszło 100 wykonanych zdjęć kościoła N. P. Maryi, Ruin starego kościoła N. P. Maryi, pomnika św. Wojciecha, główniejszych ulic miasta itd. itd.

Album to można także wysłać pocztą jako tak zw. Drucksache za 3 fen.

Cena 20 fn., z fr. przes. 25 fn.

Do nabycia

w Księgarni Dzien. Kujaw.

Bekanntmachung.

Am 31 Dezember d. J. ist die Offenhaltung der Verkaufsstellen bis spätestens 10 Uhr Abends zulässig.

Inowrocław, d. 23. 12. 01.

Die Polizei-Verwaltung. Kollath. (3689)

Losy

do król. pruskiej loteryi, 1/100, 1/50, 1/25, do pierwszej klasy 206 loteryi są jeszcze w zapasie. Ciągnięcie 9 stycznia 1902. (3621)

Lüttich. król. poborca loteryjny w Inowrocławiu.

Restauracya Eldorado.

W Sylwestra wieczorem

flaki

na które jak najuprzejmie zaprasza. (3706)

Grzyźniuki.

Hotel Matwy.

Na zakończenie starego roku, we wtorek, o godzinie 7 wieczorem (3703)

◀ **bal** ▶

na który uprzejmie zaprasza

F. Bykowski.

Dla

przemysłowca!

Mam zamiar sprzedać swoją posiadłość dom murywany z przynależnościami oraz spichrz 2 piętrowy i zarazem fabrykę cementowej dachówki i flisów na troktury w pełnym biegu. Reflektanci mogą się osobiście domnie zgłosić.

J. Ziemiński.

Labiszyn. (3677)

Posiadłość

moją w Wielosiu pod Pakościami składającą się z 4 mórg ziemi wraz z dobrem zabudowaniem na 8 mieszkań mam zamiar pod przystępnymi warunkami sprzedać.

Wojciech Wisz

w Pakości. (3685)

Ach! jaka piękna!

jest delikatna, biała, rumiana, pleć, jak i twarz bez piegów i nieczystości skórnych, dla tego używać trzeba tylko:

Radebeulskie mydło

liliiowe-mleczne

Bergman'a i Sp. Radebeul-Drezno. (1069a) Marka ochronna: „Stechen-pford.“ Kawalek po 50 fen. Do nabycia w aptece Reichmann'a w drog. W. Siemianowskiego i J. Duszyńskiego.

Dom. Ossówiec

p. Orchowo (pow. mogil) potrzebuje od 1go kwietnia 1902

włodarza

dobrego, uczciwego, z zaciętnością na osobny folwark. (3699)

owczarza

dobrego i uczciwego z 2 owczarkami.

Potrzebni (3690)

2 fornale

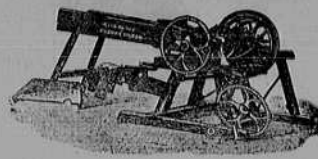
z zaciętnością. Zgłoszenia u p. J. Szczepańskiego w Ryńku.

W domu ul. Fryderykowska w Bydgoszczy, z którego dochód idzie na cele dobroczynne, jest od 1 kwietnia większe

pomieszkanie, od 1 października zaś **skład z pomieszaniem** do wydzierżawienia. Blizszych szczegółów udzieli **ka. Kielczyński** w Bydgoszczy.

Nowe sieżkarnie bębnowe

do pasowego obrotu.



Sieżkarnie te budujemy w trzech wielkościach wyłącznie do obrotu pasowego **800 do 2000 litr.** sieżki w godzinie dostarczająca. Górny walec i wieko są ruchome, wskutek czego zatykanie się jest zupełnie wykluczone.

Skład machin i narzędzi rolniczych

Fabryki Towarzystwa skeyjnego

H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu.

Inowrocław, ul. Fryderykowska 21.

2 uczni

do zawodu stolarskiego przyjmie (3683)

L. Nowcki. mistrz stolarski. Ul. Mikołajka 6.

Potrzebni od 1go kwietnia 1902 do

Bożejwiczek

p. Znini (3697)

pilny, żonaty

kowal

na wysokie usługi i ordynary, obeznany dokładnie z prowadzeniem młocarni parowej, z wszelkimi narzędziami rolniczymi i z lepszą robotą stelmaską (kola kupuje się).

Energetyczny

włodarz

z dobrymi poleceniami, z dobrych gospodarstw, kilku fernali i parobków

z mocnym zaciętnością.

2 parobków

z zaciętnością potrzebuje od 1go kwietnia 1902

Dom. Bąkowo

p. Pieranie (Freitagsheim).

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkolnym poszukuje zaraz

Roman Strzyżewski

w Zniniu, handel kolonialny i łakoci.

Dom. Szarlej

p. Lojowo

potrzebuje z dniem 1go kwietnia 1902 zdatnego

kowala-maszyn.

tylko dobre świadectwa i Rekomendacje uwzględnione będą (3704)

Fornale

żonaci i parobcy z zaciętnością mi znajdują służbę od 1 kwietnia 1902 (3692)

w Żelechlinie

p. Rojewem.

Dom.

Brzyskorzystewko

p. Znini.

potrzebuje od 1 kwietnia

kowala-maszynistę

z uczniem

stelmacha, włodarza

i skotarza

z zaciętnością. (3678)

Pisarz lub na osobny folwark jako gospodarz, żonaty, bez famil., 35 lat, obezn. do-klad. w gosp. pilny, trzeźwy, energiczny, w miejscu obecnem 16 lat, szuka od 1. 4. 02. miej-szczyn. Zgł. p. lit. N. L. 400 postrest. Lautenburg. W.Pr.



Kolejka polna Szpaldinga Berlin.

Ogólnie uznana jako najlepsza i najpraktyczniejsza. Świadectwa urzędów królewskich i znanych obywateli.

Na zyczenie plany i kosztorysy na miejscu. Wszelkimi objaśnieniami służy (698)

Z. Zablocki, generalny zastępca. Inowrocław, ulica Fryderykowska nr. 32.

0 obowiązku Rodziców

wychowywania swych dzieci po chrześcijańsku napisal Ks. Marcin Makowski.

Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen. poleca i przesyła odwr. tańs

Księgarnia Dziennika Kujawskiego w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska 8.



Księgarnia „Dziennika Kujaw.“ w Inowrocławiu poleca książkę kasową dla rolników układu p. W. Janta-Polczyńskiego w Redgoszczu po cenie niższej mk. 2.50 za sztukę.

Bestellzettel.

Unterzeichnete bestellt bei dem Kaiserl. Postamt in ein Exemplar des

„Dziennik Kujawski“

nebst der Gratis-Beilage „Pias“

(Zeitungs-Preisliste, XVI Nachtrag pro 1902, Abteilung II, Seite 5, Quartal 1902 zum Abonnementspreise von 1,25 M. (m. Botengeid 1,67 M.)

den 1902.

(Nazwisko zamawiającego.)

Quittung.

Obige Pf. sind heute richtig bezahlt.

1902.

Post-Ummahme.